

JAN DOBRZAŃSKI

## CZASY SZKOLNE BOLESŁAWA PRUSA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH.

Okres szkolny Bolesława Prusa trwał lat dziesięć, od 1856/7 do 1865/6. W tym czasie uczęszczał on najpierw do czteroklasowej powiatowej szkoły realnej w Lublinie w latach 1856/7 — 1860/61, powtarzając w r. szk. 1858/9 klasę drugą, następnie w r. szk. 1861/2 był uczniem piątej klasy szkoły powiatowej w Siedlcach, dokąd przeniósł go starszy jego brat Leon, wówczas nowomianowany nauczyciel historii, geografii i języka greckiego w tej szkole<sup>1</sup>). Po przerwie wywołanej wypadkami powstania styczniowego, w którym obaj bracia wzięli czynny udział, Bolesław Prus, po wypuszczeniu go z początkiem maja 1864 roku z więzienia na Zamku lubelskim, zapisał się na jesieni tego roku do szóstej klasy ówczesnego liceum lubelskiego<sup>2</sup>). W liceum, przemienionym pod koniec 1864 r. na gimnazjum, przebył Prus dwa lata (1864/5, 1865/6), mając za kolegę klasowego Aleksandra Świętochowskiego, z którym rywalizował o pierwszeństwo w postępach w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. O pobycie swoim w szkołach lubelskich wspominał Prus w późniejszych latach; echa tych czasów znajdujemy w niektórych jego

---

<sup>1</sup>) Archiwum Państwowe w Lublinie, Rep. 49 G. W. L. 535—547. Akta dotyczące etatu i osób zgromadzenia nauczycielskiego szkoły powiatowej siedleckiej 1850-1862. Dział XII, nr. 5 roz. 1.

<sup>2</sup>) Por. Araszkiewicz Feliks: Z lat szkolnych Bolesława Prusa, Refleksy Literackie; Lublin 1934, s. 45-49 oraz Włodek L.: Bolesław Prus, Warszawa 1918, s. 10-26.

utworach<sup>3)</sup>. Ciekawe wiadomości o atmosferze panującej w szkołach, realnej i gimnazjum, nauczycielach, ich stosunku do uczniów, o życiu ówczesnej młodzieży, jej zainteresowaniach, zajęciach, zabawach i pracy przekazali nam także niektórzy jego koledzy szkolni<sup>4)</sup>. Pewne nieznane dotychczas szczegóły o Bolesławie Prusie jako uczniu Aleksandrze Głowackim zachowały się w aktach szkolnych, znajdujących się w archiwach lubelskich. Na nie to pragnę zwrócić uwagę.

Szkoła powiatowa realna, do której jesienią 1856 r. zaczął uczęszczać młodziutki Aleksander Głowacki była cztero-klasową o specjalnym, praktycznym kierunku nauczania. Zorganizowana ona została w r. 1845 przy ówczesnym gimnazjum gubernialnym, którego dyrektor był zarazem jej kierownikiem. Obydwa zakłady mieściły się w jednym gmachu, stąd częste zwady i bójki między młodzieżą obydwu szkół. W r. szk. 1859/60 nastąpiła zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy. Gimnazjum przeniesiono do nowo wybudowanego gmachu przy ul. Namiestnikowskiej (dziś Narutowicza 12), gdzie otwarto także rządowy pensjonat dla uczniów. Dla szkoły realnej nie było tu miejsca. Pozostawiono ją w starym gmachu i mianowano dla niej osobnego inspektora, którym został Jakub Daniewski. W następnym roku szkolnym nowy inspektor przejął od dyrektora gimnazjum archiwum i akta swojej szkoły oraz muzeum i bibliotekę<sup>5)</sup>.

<sup>3)</sup> Zob. o tym Grychowski August: *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich, Pozytywiści*; I. Aleksander Głowacki, *Sprawozd. Dyrekcji Państw. Liceum i Gimn. im. St. Staszica w Lublinie 1939*, s. 5-13.

<sup>4)</sup> Wojcicki H.: *W szkołach przed pół wiekiem. Wspomnienia ze szkół lubelskich i ze Szkoły Głównej w Warszawie*, Biblioteka Warszawska, r. 1909, t. II, s. 308-325; Znatowicz Br.: *Szkoła polska przed 45 laty*, Tamże, t. III, s. 542-559. Ochorowicz Julian: *Przed trzynastu laty*, „*Kurier Codzienny*“ 1897 (nr. 1). Doliński G.: *Wspomnienia o latach młodzieńczych Bolesława Prusa*, „*Pamiętnik Lubelski*“, Kalendarz na r. 1904, s. 57-62; Brykczyński St.: *Moje wspomnienia, Rok 1863*, Wyd. III, 1925; Baranowski I.: *Pamiętniki*, Poznań 1923.

<sup>5)</sup> Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 5 R. G. L. Akta szkolne 74-82, Akta dotyczące szkoły realnej w Lublinie 1859-1866.

Program nauki w szkole realnej obejmował następujące przedmioty: religia i nauka moralności, języki: polski, rosyjski i niemiecki, arytmetyka, solidometria, wiadomości z historii naturalnej oraz fizyki, chemii i nauk zdrowia, wiadomości z technologii, geografii, rysunek linearny i techniczny, kaligrafia.

Typ szkoły jaki przedstawiała powiatowa realna w Lublinie zaprowadzono w Królestwie po 1845 r. dla dzieci tzw. wówczas stanów niższych. Władze ówczesne niechętnie patrzyły na napływ niezamożnej młodzieży do gimnazjów, po ukończeniu których mogłaby zdobywać wyższe uniwersyteckie wykształcenie a następnie zajmować odpowiednio do swojego przygotowania stanowiska społeczne i urzędowe. Tę dążność szerokich warstw społecznych do wyższej oświaty uważały one za groźne zjawisko dla państwa, któremu postanowiły zapobiec. W tym celu zmniejszały ilość gimnazjów a do pozostałych dopuszczały tylko synów szlachty, urzędników i bogatych kupców. Innym utrudniano do nich wstęp np. przez ustanowienie wysokich opłat, tworząc równocześnie szkoły realne, po ukończeniu których nie można było dostać się na podstawie świadectwa do gimnazjum<sup>6)</sup>. Młodzież niezamożna, wychodząca ze szkół realnych, pozbawiona możliwości uzyskania wykształcenia ogólnego, miała być kierowana do pracy w przemyśle i handlu.

O ówczesnej młodzieży i jej życiu szkolnym dowiadujemy się od samego Prusa<sup>7)</sup>. Po wielu latach swego pobytu w szkole, snując wspomnienia, pisał o kolegach, że „były to lwie szczenięta, dzieci rasy wojennej i barbarzyńskiej, w których szkoła za pomocą żelaznej dyscypliny przerabiała potężny

<sup>6)</sup> Wpisowe w gimnazjum było o wiele wyższe w porównaniu ze szkołami realnymi. Według przepisów z 1845 wynosiło ono w 4 klasach niższych dla synów szlachty 8 rs., urzędników 4 rs. Inni płacili 15 rs. W 3 klasach wyższych pierwsi płacili 20 rs., drudzy 10 rs., uczniowie nie-szlacheckiego pochodzenia, których rodzice nie byli w służbie państwowej płacili 45 rs. W szkołach powiatowych filologicznych szlachta płaciła wpisowe w wysokości 6 rs., urzędnicy 3 rs., inni 10 rs. W szkołach powiatowych realnych opłata roczna wynosiła 3 rs.

<sup>7)</sup> Włodek L.: o. c., s. 20-21.

zapas sił muskularnych na pracę umysłową — cywilizowała ich". W czasie zajęć szkolnych „miłe te chłopaczki tylko w czasie pauzy znajdowali się na środku klasy, przy tablicy, lecz podczas lekcji cała gromada tak dokładnie kryła się gdzieś w ostatnich ławkach, że trzeba ich było szukać jak szpilki w sto-gu". On i jego koledzy (mówi o sobie, że nie był ani lepszy ani gorszy od innych) „uczyli się lekcji niezbyt chętnie, dokazywali okropnie, chociaż bardzo rzadko złośliwie. Palant, wagusy, łyżwy, kąpiele, bitwy, wrzaski, strzelanie, fechtunek na kije więcej zajmowały tych chłopców, aniżeli szkoła. Równie często siedzieli w kozie albo kłęczeli na środku klasy, jak zajmowali się książką". Dodaje także „że nadmiar sił, na który chorowała ówczesna młodzież, manifestował się prędkim uczeniem się lekcji, łatwym przygotowaniem się do egzaminów i pracą wybiegającą poza ramy szkolnego programu".

Powyższa charakterystyka ówczesnej młodzieży szkół lubelskich, zgodna z opinią innych wychowanków, znajduje potwierdzenie w aktach szkolnych. Z zachowanych dzienników niektórych klas szkoły realnej wynika, że uczniowie nie sprawiali swoim nauczycielom poważniejszych kłopotów podczas lekcji, do szkoły uczęszczali pilnie, lekcji nie opuszczali, w dzienniku rzadko który był notowany jako „zasługujący na nagane", natomiast tu i ówdzie czytamy nazwiska tych uczniów, którzy wyróżniali się pilnością i zachowaniem się w klasie<sup>8)</sup>. Gorzej było z zachowaniem się młodzieży poza szkołą. Drobne przewinienia załatwiane były bezpośrednio przez opiekuna klasy, lub dyrektora. Ale od czasu do czasu zdarzały się wykroczenia, które gronu nauczycielskiemu przysparzały wiele kłopotów. Do takich należały uczęszczanie uczniów do publicznych lokali (restauracji, cukierni, gospód) oraz gra w karty o pieniądze. Dla zlikwidowania pierwszego dyrektor po wy-czerpaniu dostępnych mu środków, musiał uciec się do pomocy władz miejskich, które zmusiły właścicieli wspomnianych

---

<sup>8)</sup> Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G. W. L. nr. 602-627. Dzienniki klasowe szkoły realnej.

lokali do podpisania deklaracji, że nie będą przyjmować młodzieży szkolnej. Niemile zjawisko gry w karty zwalczano przy pomocy środków jak areszt, kary cielesne i wydalanie ze szkoły<sup>9)</sup>.

Poruszone wyżej przejawy życia młodzieży szkolnej charakteryzowałyby ją jednostronnie, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na to, co Prus nazwał „pracą wybiegającą poza ramy programu szkolnego“ a władze określały jako „przestępstwa przechodzące zakres karności szkolnej“, o których zwierzchnik szkoły obowiązany był „złożyć niezwłocznie raport władzy wyższej“. Młode pokolenie czasów szkolnych Bolesława Prusa nie miało w szkole naturalnych warunków rozwoju. Trzymane w korbach ostrej dyscypliny, policyjnych przepisów, kształcone na materiale nauczania dobranym pod kątem interesów reakcyjnej monarchii carów, szukała możliwości wyzycia się poza szkołą. Dochodząc do wyższych klas, uczniowie porzucali zabawy, które są udziałem wieku chłopięcego, zaczęli myśleć poważnie i pod wpływem starszych kolegów dążyli do wytworzenia sobie światopoglądu i ustalenia stosunku do otaczającej ich rzeczywistości w oparciu o odpowiednio dobieraną lekturę, dyskusje, łącząc się na podstawie wspólności zainteresowań.

Z aktów szkolnych wynika, że młodzież wyższych klas szkół lubelskich nie była obojętną na to, co przeżywało starsze społeczeństwo, ale przeciwnie, włączyła się ona do ogólnego nurtu życia w latach przedpowstaniowych. „Zbierali się starsi na nieskończone gawędy i rozprawy, którym tematów dostarczały wypadki współczesne, a młodszy pod starszych przewodnictwem — na naukę historii Polski z czasów ostatnich i na odczytywanie utworów przez cenzurę zabronionych“<sup>10)</sup>. O czynnej postawie młodzieży dowodzi jej uczestnictwo w manifestacjach narodowych w 1861 r., urządzone demonstracje,

---

<sup>9)</sup> Arch. Miejskie w Lublinie, Fasc. 1005/1. Akta studentów, zachowanie się, przepisy 1845-1859, oraz Arch. Państw. Rep. 49 G. W. L. nr. 602-627, akta dotyczące się uskutecznionego zapisu uczniów szkoły realnej ...1859-1862.

<sup>10)</sup> Z natowicz Br.: Szkoła polska... s. 543.

aresztowania najbardziej czynnych, usuwanie ze szkoły, wreszcie udział niektórych uczniów, a wśród nich i Aleksandra Głowackiego w powstaniu 1863 r. Raporty władz policyjnych w Lublinie wskazywały wyraźnie na uczniów gimnazjum lubelskiego, jako na głównych wicherzycieli i sprawców nieporządków w mieście<sup>11)</sup>. Najbardziej winnych usuwano ze szkoły i karano sądownie. Tak np. uczeń Rejzner Jakub za to, „że należał do różnych manifestacji i nieporządków ulicznych” w 1861 r. był trzykrotnie aresztowany i siedział w areszcie komisji śledczej i w Cytadeli warszawskiej<sup>12)</sup>. Za podobne i inne tego rodzaju przewinienia usunięto w r. 1863 dziesięciu uczniów z liceum lubelskiego<sup>13)</sup>.

W nakreślonej wyżej atmosferze szkolnej przebywał Aleksander Głowacki w latach 1856/7 — 1860/61 jako uczeń popularnie przez młodzież zwanej „powiatówki”. Akta szkoły tych czasów zawierają o nim kilka wzmianek z klasy II, III i IV. Z klasy drugiej, którą w r. szk. 1858/9 powtarzał, zachował się dziennik. W klasie było 69 uczniów, na liście pod nr. 20 zapisany był Aleksander Głowacki. Opierając się na notatkach czynionych w dzienniku przez nauczycieli, stwierdzić można, że młodzież zachowywała się na lekcjach spokojnie. Frekwencja była dobra. Sam Głowacki do szkoły uczęszczał pilnie, w ciągu całego roku szkolnego był tylko trzy razy nieobecny. Jeden raz nauczyciel języka rosyjskiego Mędrkiewicz wpisał go do dziennika i pięciu innych z dopiskiem: „za pilność zasłużyli na pochwałę” a raz jeden inny nauczyciel, Dawid, „za niespokojność”<sup>14)</sup>. Przy końcu roku szkolnego Głowacki otrzymał promocję do klasy następnej i list pochwalny. Wraz z nim otrzymało listy pochwalne pięciu innych uczniów a trzech nagrody. Z wykazów wynika, że na każdą klasę prze-

<sup>11)</sup> Por. Riabinin J.: Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego. Lublin, 1925, s. 15-29.

<sup>12)</sup> Arch. Miejskie w Lublinie. Fasc. 1005/2, akta dotyczące studentów 1859-1868. Dyr. Gimm. do Magistratu 7/II 1862 nr. 155.

<sup>13)</sup> Tamże.

<sup>14)</sup> Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G. W. L. nr. 602-627. Dzienniki. Klasa II realna.

znaczona była jednakowa ilość nagród (po 3), listów pochwalnych w klasach I, II i IV rozdano po 8, w trzeciej 6<sup>15)</sup>.

Z klasy trzeciej zachował się wykaz uczniów przyjętych do szkoły z zaznaczeniem daty uiszczenia opłaty szkolnej. Na liście znajduje się Aleksander Głowacki, lat 12, stan rodziców: miejski, miejsce urodzenia ucznia: Hrubieszów, miejsce zamieszkania opiekunów: Puławy. Opłatę uiszczył 9 sierpnia 1859 r. Do klasy zapisanych było 59 uczniów w wieku: 17 lat — 1, 16 - 2, 15 - 9, 14 - 16, 13 - 21, 12 - 8, 11 lat — 2 uczniów<sup>16)</sup>. Głowacki zatem według wykazu należał do najmłodszych. Gdyby przyjąć za niektórymi jego biografami, że był on o 2 lata starszy, tak jak to orzeka protokół rady familijnej z 1856 roku, to także nie można by go zaliczyć do grupy uczniów starszych, tylko do średniej, najliczniejszej 13 i 14 letnich. W następnej klasie stan ten zapewne się nie zmienił. W dwóch niższych klasach, w latach 1856/7 i 1857/8, Głowacki należał do grupy roczników najmłodszych. Tak więc twierdzenie Prusa, że był on starszy od kolegów należało by rozumieć w sensie większej dojrzałości i rozwoju umysłowego a nie wieku i odnieść do jego dwuletniego pobytu w gimnazjum.

Pod względem społecznym klasa przedstawiała się następująco: synów szlachty — 7, niższych urzędników — 5, byłych urzędników i wojskowych — 6, oficjalistów rządowych — 3, oficjalistów prywatnych — 14, stanu miejskiego — 20, czterech pozostałych rodzice oddawali się różnym innym zajęciom. Podobnie było także w innych klasach, np. w klasie I, która liczyła 75 uczniów było: szlachty — 3, miejskich — 33, synów niższych urzędników — 11, oficjalistów rządowych i prywatnych — 20, reszta to dzieci byłych wojskowych i urzędników. Zgadza się to ze zdaniem Wojcickiego H., ucznia szkoły real-

---

<sup>15)</sup> Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49. G. W. L. nr. 698-707. Wykazy, którzy uczniowie i jakie otrzymali książki na nagrody, na akcie uroczystym zakończenia r. szk. 1858/9 w gimn. gub. lub. i szkole powiatowej realnej 25 czerwca 1859.

<sup>16)</sup> Tamże, nr. 602-827, akta dotyczące się skutecznego zapisu uczniów szkoły powiat. realnej 1859-1862, Dział XV, nr. 7.

nej, że „do owej powiatówki o czterech klasach chodzili synowie niższych urzędników, kupców, rzemieślników a często i włościan”<sup>17)</sup>.

Z życia szkolnego Aleksandra Głowackiego w klasie trzeciej zachowała się w aktach wzmianka, która świadczy, że „lwie szczenięta” w zatargach ze swoimi wychowawcami uciekały się czasem do nadzwyczajnych, w stosunkach szkolnych niedopuszczalnych środków wymiaru sobie sprawiedliwości. W jedną taką sprawę zamieszany był Głowacki, ale skończyło się to dla niego na szczęście bez poważniejszych następstw. Jak już wspominałem, młodzież obydwu szkół lubelskich grywała w karty, co władze ostro tępiły. Z początkiem 1860 r. wykryto grupkę uczniów, spędzających czas na grze w karty o piędzie. Winnych ukarano a jeden z nich, uczeń czwartej klasy Stanisław Nowicki otrzymał karę „dopiero po użyciu gwałtowniejszych środków”. Zainteresowani przypuszczając, że do ich wykrycia i ukarania przyczynił się nauczyciel Skibowski, u którego Nowicki mieszkał, postanowili urządzić mu, jak to w zeznaniach później podali, jakąś „nieprzyjemność”. Jednego razu, późnym wieczorem, po wyjściu z teatru, gdzie byli za zgodą władz szkolnych na przedstawieniu *Podróżmaniu* J. Korzeniowskiego, udali się na ulicę Rybną i tam kamieniami i ziemniakami wytlukli szyby w mieszkaniu nauczyciela, po czym rozbiegli się, związawszy się uprzednio tajemnicą. Okazało się, że byli to uczniowie klasy III i IV szkoły realnej a wśród nich Głowacki. W wyniku dochodzeń skazano 4 najbardziej winnych na karę 10 uderzeń różgą, 5 po 6 uderzeń, 10 zaś, którzy nie brali udziału w tłuczeniu szyb, ale uczestniczyli w naradach, w tej liczbie i Głowackiego, skazano na 3 do 5 godzin aresztu<sup>18)</sup>. Bohatera sprawy Nowickiego usunięto ze szkoły, co zatwierdził Kurator Okręgu Naukowego 23 marca 1860 r.

<sup>17)</sup> Wojcicki H.: W szkołach przed pół wiekiem... s. 308.

<sup>18)</sup> Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 49 G. W. L. 602-627. Dział XV, nr. 7. Doniesienie inspektora szkoły realnej do dyr. gimn. gub. 15 marca 1860 r.



Ostatnia wiadomość o pobycie Aleksandra Głowackiego w szkole realnej pochodzi z lipca 1861 r. Wypadki w Warszawie i na prowincji w pierwszej połowie tego roku, w których brała także udział młodzież szkolna, spowodowały wydanie przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szeregu odpowiednich zarządzeń a między nimi z 17 czerwca, nakazujące, by uczniowie, których rodzice lub opiekunowie mieszkali poza siedzibą szkół, niezwłocznie udali się do miejsc stałego zamieszkania. Gubernator cywilny w Lublinie celem wykonania nakazu, zażądał od dyrektora gimnazjum i inspektora szkoły realnej dokładnego wykazu uczniów, a otrzymawszy go przesłał następnie Magistratowi, ażeby „przedsiębrał natychmiast, pod surową odpowiedzialnością stosowne środki ku zmagleniu uczniów, o ile nie mają rodziców lub opiekunów w miejscu istnienia szkoły do wyjazdu do ich miejsc zamieszkania”<sup>19)</sup>. Prezydent miasta Wroński przesłał sprawę do załatwienia inspektorowi policji miejskiej z dopiskiem: „zwracam uwagę, że te czynności wymagają wielkiej skrupulatności, dlatego, że nieprzewidziane wydarzenia mogłyby spowodować odpowiedzialności za pominięcie uczniów wykazaniu”. Po stwierdzeniu, że uczniowie opuścili Lublin, zwrócono wykazy Rządowi Gubernialnemu 30 lipca 1861 r. Wśród tych, którzy mieli wyjechać był także Aleksander Głowacki. Oto szczegóły jego dotyczące: „Klasa czwarta, nr. porządkowy: 10, imię i nazwisko: Głowacki Aleksander; lata wieku: 15, ile lat w szkole: 5, ile lat w klasie: 1, sprawowanie: 3, 2., nr. mieszkania ucznia w Lublinie: 134, miejsce zamieszkania rodziców lub opiekunów: Puławy, dokąd uczeń wydal się na wakacje: tamże”<sup>20)</sup>.

<sup>19)</sup> Arch. Miejskie w Lublinie. Fasc. 1005/2. Lista uczniów szkoły realnej z 16 i 28 czerwca 1861 r.

<sup>20)</sup> Według przepisów z 1857 r. cyfry odpowiadały następującym stopniom ze sprawowania: 1 = naganne, 2 = mierne, 3 = dobre, 4 = bardzo dobre, 5 = wzorowe. Postęp w naukach: 1 = mały, 2 = mierny, 3 = dobry, 4 = bardzo dobry, 5 = celujący. Z cyfr oznaczających postęp Głowackiego w naukach, pierwsza (3) odnosi się do przedmiotów głównych, druga (2) do przedmiotów „drugorzędnych”. W szkołach re-

W lipcu 1861 roku rozpoczął Aleksander Głowacki długie, bo przeszło pół roku trwające wakacje. W tym czasie przebywał u swojej babki, Marcjanny Trembińskiej w Puławach i tam prawdopodobnie zapadła decyzja co do dalszych jego losów. Z nowym rokiem szkolnym nie wrócił on już do Lublina, by zdawać wstępny egzamin do piątej klasy tutejszego gimnazjum, ale znalazł się w szkole powiatowej w Siedlcach. Stało się to zapewne pod wpływem Leona Głowackiego, który w poprzednim roku ukończył Uniwersytet Kijowski ze stopniem kandydata, a teraz starał się w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o stanowisko w zawodzie nauczycielskim. Nadzieja dostania się na nauczyciela do Siedlec i związane z tym możliwości zaopiekowania się młodszym bratem były głównymi przyczynami przeniesienia Aleksandra do szkoły siedleckiej. Tak też się stało. Kiedy 1 lutego 1862 r. rozpoczęto naukę, obaj bracia znaleźli się w szkole, Leon jako nauczyciel historii i geografii, a Aleksander jako uczeń piątej klasy.

Pięcioklasowa szkoła powiatowa w Siedlcach różniła się od powiatowej realnej w Lublinie programem nauczania, tak co do zakresu jak i ilości przedmiotów. W klasie piątej uczono: religii, języków: polskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego i greckiego, dalej algebry, solidometrii, historii powszechnej, historii Polski, fizyki i zoologii. Z tego nasuwa się przypuszczenie, chociaż w aktach szkolnych brak na to dowodów, że Aleksander musiał składać wstępny egzamin, przynajmniej z tych przedmiotów, których nie uczono go w Lublinie.

Jak już wspomniałem, wakacje w 1861 r. trwały dłużej w porównaniu z innymi latami. Szkoły bowiem z powodu ów-

---

alnych uczeń wówczas otrzymywał promocję, jeżeli prócz dodatniego stopnia przeciętnego z całego roku, wykazał się w dwóch ostatnich miesiącach nauki trójką z przedmiotów głównych, a dwójką z innych (Rozp. Kuratora Okręgu Nauk, Warsz. z 17/29 stycznia 1861).

Podany w wykazie wiek Głowackiego nie może stanowić podstawy do snucia ścisłych wniosków o dacie jego urodzenia. Inspektor szkoły w podaniu wieku uczniów nie był ścisły.

czesnych niepokojów w kraju były zamknięte, otwarto je dopiero z początkiem drugiego półrocza 1861/62 r. Siedlecka, jak doniósł dyrektorowi gimnazjum gubernialnego w Lublinie, jej nadzorca Jeleniew, otwarta została 31 stycznia 1862 r., a naukę rozpoczęto w dniu następnym. Do szkoły zapisało się 311 uczniów, z końcem roku szkolnego było 305, w klasie piątej, do której uczęszczał Aleksander było 58 uczniów<sup>21)</sup>. Rok szkolny stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zakończono 30 lipca 1862<sup>22)</sup>. Pobyt zatem Aleksandra Głowackiego w szkole siedleckiej trwał równo pół roku.

W aktach szkoły tych czasów jest tylko jedna wzmianka o Aleksandrze Głowackim, która świadczy, że opieka starszego brata Leona dodatnio wpłynęła na jego postępy w nauce i sprawowaniu się w szkole i poza nią. Wynika to z porównania ocen na świadectwach. Skoro bowiem opuszczając szkołę realną wyniósł z niej stopnie z nauki i sprawowania się średnie, to w Siedlcach przy końcu roku były one następujące: religia — celujący, język polski — bardzo dobry, rosyjski — bardzo dobry, łaciński — dobry, grecki — dobry, francuski — dobry, niemiecki — bardzo dobry, algebra — celujący, solidometria — celujący, historia powszechna — celujący, historia Polski — celujący, fizyka — celujący, zoologia — celujący, sprawowanie w szkole — celujący, sprawowanie poza szkołą — celujący. Na tej podstawie otrzymał promocję do klasy następnej wraz z drugą nagrodą<sup>23)</sup>.

O Leonie Głowackim jako nauczycielu szkoły siedleckiej w aktach znajduje się także garść szczegółów. Pierwsza wzmian-

---

<sup>21)</sup> Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 49. G. W. L. Nr. 535-547. Akta uskuteczniionego zapisu uczniów szkoły pow. siedleckiej.. 1850-1862. Dział XII, Nr. 7, Vol. 1. Akt nr. 245.

<sup>22)</sup> Tamże, Raporta roczne o stanie szkoły pow. siedleckiej.. 1860-1862. Dział XII, nr. 14, Vol. 2. Sprawozd. nadzorcy szkoły 3 sierpnia 1862 r.

<sup>23)</sup> Tamże, Rep. 49, G. W. L. Nr. 548-559. Dział XII, nr. 12. Vol. 1. Lista imienna uczniów szkoły powiat. w Siedlcach z wyszczególnieniem promocji do klas wyższych... otrzymanych a to na zasadzie uczynionych postępów w naukach w miesiącu lipcu b.r. szk. 1861/62, Fasc. 548.

ka o nim pochodzi z 11 lutego 1862 r., ostatnia z 2 lipca tr. Przebywał on w Siedlcach, podobnie jak Aleksander, tylko pół roku. Do szkoły dostał się na mocy decyzji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako nauczyciel historii, geografii i języka greckiego. Obowiązki swoje zaczął pełnić 1 lutego 1862 r. Przez pierwsze dwa miesiące, luty i marzec, nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. dopiero 4 kwietnia tr. Komisja Rządowa zawiadomiła dyrektora gimnazjum gubernialnego w Lublinie, że poleciła rządowi gubernialnemu lubelskiemu wypłacić Głowackiemu zaległe pobory za osobnym kwitem, potwierdzonym przez nadzorcę szkoły powiatowej, a od kwietnia zaś będą mu wypłacane „w zwykłym sposobie za miesięcznymi listami płacy”<sup>24)</sup>. Każdy nauczyciel musiał posiadać „listę stanu służby”, którą na podstawie dokumentów sporządzał kierownik szkoły. Jeleniew, nadzorca szkoły siedleckiej, chciał sporządzić taką listę Leonowi Głowackiemu. Tymczasem ten objął swoje stanowisko bez dekretu nominacyjnego, a wszystkie dokumenty, jak oświadczył, złożył w Komisji Rządowej w Warszawie. Zanim Komisja je nadesłała upłynęło sporo czasu i dopiero 24 maja 1862 roku można było zadośćuczynić wymaganiom przepisów. „Listę stanu służby” sporządzono w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesłano do Warszawy, drugi pozostał i zachował się w aktach szkoły<sup>25)</sup>.

Praca zawodowa początkującego nauczyciela, jakim był Leon Głowacki, dawała dobre wyniki i nadzorca szkoły był z nich zadowolony. Świadczy o tym choćby wniosek Jeleniewa przedłożony 22 maja 1862 r. władzom o mianowanie Leona pomocnikiem regensa Konwiktu Szaniawskich „do dozoru i pomocy naukowej młodzieży” na miejsce odchodzącego wicere-

---

<sup>24)</sup> Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 49 G. W. L. 535-547. Akta dotyczące etatu i osób zgromadzenia nauczycielskiego szkoły powiatowej siedleckiej 1850-1862, Dział XII, nr. 5, vol. 1, nr. aktu 199 i 528.

<sup>25)</sup> Tamże, akt nr. 375. Nadzorca szkoły powiatowej siedleckiej do dyrektora gimn. gub. 12/III 1862 nr. 117, Rep. 49, G. W. L. 548-559. Dział XII, nr. 24 b, vol. 1, akt. nr. 861. „Stan służby L. Głowackiego” opublikował L. Włoddek, o. c., s. 349. Dodatek.

gensa Kietlińskiego. Gdyby praca nauczycielska Głowackiego budziła zastrzeżenia czy niezadowolenie, Jeleniew nie wysuwałby go na to stanowisko. Dyrektor gimnazjum gubernialnego poparł wniosek kierownictwa szkoły, a Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowała 2 lipca 1862 r. „Głowackiego Leona na dozorcę uczniów w Konwikcie Szaniawskich przy szkole siedleckiej”<sup>26)</sup>.

W jesieni 1864 roku, po dwuletniej przerwie w nauce, spotykamy Aleksandra Głowackiego znów jako ucznia w Lublinie. Od r. 1861, kiedy to po ukończeniu szkoły realnej, opuścił miasto, zaszły tu duże zmiany. Szkoła realna z nakazu Wielopolskiego przestała istnieć. Gimnazjum gubernialne zamienione zostało na liceum lubelskie. Na stanowisko dyrektora w miejsce Skłodowskiego, przyszedł przeniesiony z Radomia Żuchowski, uchodzący za wymagającego i surowego pedagoga. W rzeczywistości był to człowiek dobry, dbający o młodzież i szkołę, którą nie łatwo było kierować w ciężkich czasach powstaniowych. Nauczyciele w większości swej to nowoprzybyli oraz dawni, którzy nie uczyli w szkole realnej. Wśród młodzieży wyższych klas spotkał Głowacki dawnych swoich kolegów z klas niższych, ci zaś, z którymi w latach 1856/7 do 1860/61 przebywał na ławie szkolnej lub inni w gimnazjum, z którymi przyjaźnił się, opuścili już szkołę po ukończeniu w niej nauki.

Z tego co wyżej powiedziałem wynika, że Głowacki za powtórnym pobytem w szkole lubelskiej znalazł się poniekąd w nowym środowisku, w którym zapewne nie czuł się dobrze. W porównaniu z ogółem kolegów uważał się za starszego i bardziej doświadczonego, co w istocie tak było. Różnica była bowiem dość duża, bo wyprzedzał ich dawniej o całe dwie klasy. Patrzył więc na nich jako na młodszych, a przejścia w okresie powstania spowodowały większą dojrzałość i przysporzyły mu wiele doświadczeń. Mimo tych różnic i poczucia jakby pewnej

---

<sup>26)</sup> Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49. G. W. L. 1850-62: Dział XII nr. 21, vol. 1, akt nr. 1092.

niesprawiedliwości danej mu przez los, między Głowackim a kolegami nastąpiło zbliżenie, które dawało korzystne wyniki<sup>27)</sup>. Oto jak pisze o tym Doliński: „Głowacki, znany już z miejscowej szkoły realnej jako jeden z najzdolniejszych uczniów, w szóstej klasie liceum zdobył sobie od razu uznanie. Prócz wybitnych zdolności do matematyki i nauk przyrodniczych, nie dał się wyprzedzać drugim i w innych przedmiotach a jako bezwarunkowo najwięcej czytany i rozwinięty, pisał wypracowania wszelkie doskonale. Umiał przy tym zaskarbić sobie przyjaźń kolegów. Wesoły i towarzyski z natury, uczynny i serdeczny zgrupował wnet obok siebie kółko szósto i siódmostoklasistów, a żywy i pełen intuicji umysł jego począł organizować i zespolać młode siły i ochotę do wspólnego pozycia umysłowego i wspólnej pracy. W klasie siódmej do najwięcej rozwiniętych należał Zbigniew Kamiński. Z nim to Głowacki staczał zacięte dysputy filozoficzno-religijne, z nim spierał się o zasady, a ponieważ lubił rozstrzygać kwestie szybko i radykalnie — przeto był stanowczo za „jatkami“, a swobodę myśli, wiary i przekonań traktował w najszerszym tego słowa znaczeniu“. „Z inicjatywy Głowackiego powzięto myśl, aby klasa szósta i siódma urządzały wspólne repetycje niektórych przedmiotów dla tym łatwiejszego przygotowania się do egzaminów — projekt ów przyszedł do skutku... Powstała również myśl wydawania uczniowskiego pisma w siódmej klasie. Kamiński Zbigniew i niżej podpisany wydawali *Głos z Kąta*, zaś Głowacki w klasie szóstej pisał humorystyczny *Kurier Łobuzów*, do którego Michał Świętkowski rysował winiety i odpowiednie ilustracje... Z *Kuriera Łobuzów* umiem krakowiaka poczynającego się od słów:

Jestem sobie tęgi student, wąsy mi urosły,  
Panienki się uśmiechają  
(chór łobuzów za kulisami)  
Ze studenty osły.

---

<sup>27)</sup> Por. S z w e y k o w s k i Z.: *Twórczość Bolesława Prusa*. Poznań. 1947. t. I. 11 i 268.

„Krakowiak ten jak również poemat fantastyczny *Bryś* jako pierwociny talentu przyszłego Bolesława Prusa cieszyły się w gronie kolegów należytyym uznaniem<sup>28)</sup>).

O młodzieży, jej pracach i zainteresowaniu pisał inny licealista następująco: „Nie zaniedbując... młodzieńczej zabawy i prostoty, a użytecznych sportów, traktowaliśmy zupełnie serio nasze zajęcia szkolne. Nie były one wcale zbyt łatwe, bo nauczyciele wymagali poważnej i sumiennej pracy nie tylko w klasie, ale i w domu... Nie było jednak wtedy jeszcze w zwyczaju, żeby ktoś młody chorował z przepracowania lub wyczerpania, blednicę znały tylko panienki, a gdyby kto wspominał chłopcu o nerwach, spałkały się z szyderstwem i śmiechem.

„Znacznej bardzo ilości moich kolegów nie wystarczyła nauka szkolna i dopełniali ją czytaniem. W modzie pomiędzy młodszymi były podróże i powieści rycerskie lub historyczne. Starsi obczytywali się nieraz literaturą bardzo ciężką. Większość nauczycieli nic nie miała przeciw czytaniu nawet na lekcjach, podczas przesłuchiwania — woleli to, niż szeptany albo beczynne siedzenie. W samym końcu korytarza szkolnego było wielkie okno, na którym przed lekcjami albo podczas przerwy zasiadał, jak na katedrze, któryś ze starszych kolegów; otaczał go tłum ciekawych z różnych klas i odbywał wykład, połączony z dyskusją, a dotyczący najczęściej świeżo przeczytanej książki albo broszury. Przez pewien czas wychodziło pismo periodyczne, rzecz prosta — rękopiśmienne, pod tytułem *Głos z Kąta*, w którym znajdowały się pierwociny natchnień i pracy niejednego z późniejszych koryfeuszów naszej literatury. Zarysowywały się upodobania i kierunki, umysły kształciły się, może dorywczo i po dyletancku, ale w każdym razie nie próż-

<sup>28)</sup> Doliński G. Wspomnienia o latach młodzieńczych B. Prusa. Pamiętnik Lubelski. Kalendarz na r. 1904. str. 57—62. Por. Grychowski, o. c. s. 9-10.

nowały: Kształcił się też i język: do dobrego tonu uczniowskiego należało wyrażać się niezwykle, przytaczać teksty, używać przenośni i oryginalnie nazywać przedmioty i pojęcia. Prawda, że niektórych ten zwyczaj doprowadził do nieznośnej manieri, ale kto wie, czy u innych nie był początkiem wyrobienia literackiego" <sup>29)</sup>). Charakterystykę powyższą ówczesnej młodzieży starszych klas uzupełnia sam Aleksander Głowacki. „Czytano nie romanse jak w klasach niższych, ale ekonomię, statystykę, psychologię, historię filozofii Szweglera, mechanikę, rachunek różniczkowy, filozofię historii Vico, dzieła Śniadeckich; znano Renana i nawet coś słyszano o Darwinie. Rozprawiano o Bogu, duszy, czasie i przestrzeni, o nadużyciach szlachty, nędzy chłopów, położeniu żydów itp. Na tym polegała „wolnomyślność“ ówczesnej młodzieży.

„Godne uwagi były potężnie rozwinięte wśród tych chłopów instynkta społeczne. Trzy wyższe klasy żyły ze sobą za pan brat, urządzano spacery, zbiorowe powtarzanie lekcji, wydawano nawet jakiś świsstek pt. *Głos z Kąta*. Naturalnie, że chciano „bryłę świata nowymi pchnąć tory“, że każdy myślał o jakimś stanowisku w przyszłości, lecz przy tym chodziło mu nie tyle o karierę osobistą, ile o oddanie największych usług społeczeństwu“.

Wśród tej młodzieży Głowacki zajmował stanowisko przodujące. W opinii kolegów uchodził za najlepszego ucznia. W zakresie przedmiotów matematyczno - przyrodniczych zajmował rzeczywiście pierwsze miejsce w klasie. W późniejszych latach pisał sam o sobie, że w szkole „był fanatykiem matematyki i nauk przyrodniczych“, co potwierdzają urzędowe oceny jego postępów z tych przedmiotów oraz przyznane mu nagrody <sup>30)</sup>.

W aktach szkolnych znajduje się „lista imienna uczniów gimnazjum lubelskiego, którzy z końcem r. szk. 1864/5 za pil-

<sup>29)</sup> Z n a t o w i c z Br. *Szkoła polska.*, s. 557-558.

<sup>30)</sup> Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 49 G. W. L. nr. 698-702. Akta raportów przy których przesyłają się wiadomości o uczniach mających przyznane sobie nagrody... 1856-1866.



ność w naukach i wzorowe lub bardzo dobre sprawowanie się tak ogólne jak i szczególne w książkach nagrody otrzymali". W klasie szóstej przyznano trzy nagrody, dwie ogólne i jedną szczególną, matematyczną. Jedną z ogólnych otrzymał Aleksander Świętochowski, Głowacki zaś otrzymał matematyczną. W roku następnym, w klasie siódmej prócz dwóch nagród ogólnych, jednej specjalnej za postępy w przedmiotach filozoficzno-historycznych, przyznano dwie nagrody specjalne za postępy w naukach matematycznych, które otrzymali Aleksander Głowacki i Aleksander Świętochowski wraz z patentami ukończenia gimnazjum<sup>31)</sup>. Nadmienić należy, że wymagania nauczycieli były duże, klasyfikacje uczniów ostre, a przyznawanie nagród oszczędne. W klasie siódmej, w której było 57 uczniów, zamiast dozwolonych 4 przyznano 3 nagrody specjalne. Z tych 57 uczniów sześciu nie stanęło do egzaminu indywidualnego, a z pozostałych 51 tylko 31 otrzymało patent ukończenia kursu nauk gimnazjalnych. W całej szkole z 550 uczniów, zapisanych w drugim półroczu, tylko 254 otrzymało promocję do klasy następnej<sup>32)</sup>. Aleksander Głowacki na egzaminie indywidualnym otrzymał następujące oceny: z nauki religii i moralności — celująca, z języka polskiego — celująca, z języków rosyjskiego, łacińskiego, greckiego i francuskiego — dostateczna, z logiki — dostateczna, z arytmetyki, algebry, geometrii elementarnej, solidometrii, trygonometrii, geometrii analitycznej — celująca, z geografii politycznej — dostateczna, z geografii matematycznej, historii powszechnej — celująca, z historii rosyjskiej i polskiej — dostateczna, z fizyki, chemii, historii naturalnej — celująca, z kaligrafii i rysunków — dostateczna<sup>33)</sup>.

---

<sup>31)</sup> Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G. W. L. nr: 698-702. Akta raportów przy których przesyłają się wiad. o uczniach... 1856-1866. Lista imienna uczniów w r. szk. 1865/66. Akt nr. 547.

<sup>32)</sup> Tamże. Inspektor gimnazjum w Lublinie do naczelnika Lub. Dyrekcji Naukowej 2/14 lipca 1866.

<sup>33)</sup> Włodek L.: ac. str. 338-339.

Do

Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Gimnazjum Gubernialnego  
w Lublinie.

Nadzorca Etatowy Szkoły Powiatowej 5 klasowej  
w Siedlcach dnia 6/18 Lutego 1862 nr. 53.

Stosownie do istniejących rozporządzeń, mam zaszczyt Jaśnie Wielmożnemu Dyrektorowi donieść, że zapis uczniów do Szkoły tutejszej, ukończonym został w przeznaczonym terminie. Formalne otwarcie Szkoły nastąpiło w dniu 19/31 Stycznia br. regularne zaś lekcye rozpoczęły się z dniem 20 Stycznia 1 Lutego t.r. Do Szkoły tutejszej zapisało się uczniów 311, mianowicie:

do klasy	I	uczniów	68
„	„	II	„ 65
„	„	III	„ 55
„	„	IV	„ 65
„	„	V	„ 58
w ogóle			„ 311

Przytem uformowane w 3 exemplarzach listy uczniów zapisanych za opłatę na r. s. 1861/2 oraz *Wiedomost' o czisle uczenikow*, mam zaszczyt takowe JW Dyrektorowi do dalszego postąpienia przy niniejszym przedstawić.

Radca Dworu J. Jeleniew.

Archiwum Państw. w Lublinie, Rep. 49 G.W.L. 535-547, Akta uskuteczzonego zapisu uczniów Szkoły Powiatowej Siedleckiej w czasie właściwym i po upłynionym terminie 1850-1862, Dział XII, Vol. 1, Nr. 7, Akt. nr. 245.

Do

Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Gimnazjum Gubernialnego  
w Lublinie.

Nadzorca Etatowy  
Szkoły Powiatowej 5-cio klasowej  
w Siedlcach.

dnia 30 Stycznia / 11 Lutego 1862.

Nr. 48.

Stosownie do Reskryptu Jaśnie Wielmożnego  
Dyrektora daty 23 Stycznia / 4 Lutego br. Nr. 142.

Nadzorca ma zaszczyt donieść, iż nowoprzeznaczony do Szkoły tutejszej Nauczyciel Historii i Geografii oraz Języka Greckiego p. Leon Głowacki, zainstaltowany został na tęż posadę w dniu 20 Stycznia / 1 Lutego br. i od tej to daty rozpoczął pełnić przy Szkole Siedleckiej właściwe swe obowiązki.

W końcu Nadzorca ma zaszczyt dodać, że Nominacya ani Nauczycielowi Głowackiemu na posadę do Szkoły tutejszej doręczoną, ani też Nadzorcy podotąd jeszcze nadesłaną nie została.

Radca Dworu J. Jeleniew.

Archiwum Państw. w Lublinie, Rep. 49, G.W.L. 535-547. Akta dotyczące Etatu i Osób Zgromadzenia Nauczycielskiego Szkoły Powiatowej Siedleckiej 1856-1862, Dział XII, Vol. 1, Nr. 5, Akt nr. 199.

w Warszawie, dnia 23 Marca / 4 Kwietnia 1862.

Kommissya Rządowa

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Do

Dyrektora Gimnazjum Gubernialnego  
w Lublinie.

W załatwieniu rapportu Dyrektora z d. 6/18 Lutego r.b. Nr. 199 donoszącego o odbytej installacyi P. Leona Głowackiego na posadę Nauczyciela przy Szkole Ptwej o 5 klassach

w Siedlcach, Kommissya Rządowa zawiadamia Dyrektora, że jednocześnie o dniu tej instalacji zawiadomionym został Rząd Gubernialny Lubelski, a to celem zarządzenia od tej daty wypłaty wyznaczonej Panu Głowackiemu płacy, mianowicie za przeszłość, to jest za ubiegłe 2 miesiące: Luty i Marzec r.b. zaraz za jego kwitem, przez Zwierzchnika Szkoły poświadczonym, nadal zaś w zwykłym sposobie za miesięcznemi listami płacy.

p.o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu

J. Korzeniowski

Archiwum Państw. w Lublinie, Rep. 49, G.W.L. 535-547, Akta dotyczące Etatu i Osób Zgromadzenia Nauczycielskiego Szkoły Powiatowej Siedleckiej 1856-1862, Dział XII, Vol. 1, Nr. 5, Akt nr. 528.

---